

Artykuły

Ks. Wojciech Góralski

NATURA MAŁŻEŃSTWA JAKO ZWIĄZKU OSOBOWEGO MĘŻCZYZNY I KOBIETY. Z PRZEMÓWIENIA PAPIEŻA JANA PAWŁA II DO ROTY RZYMSKIEJ 21 I 1999 R.

Doroczne spotkanie papieża Jana Pawła II z audytorami i pozostałymi pracownikami Roty Rzymskiej, jakie odbyło się 21 stycznia 1999 r. w Sali Klementyryjskiej Domu Papieskiego, stało się okazją do wygłoszenia przez Ojca św. przemówienia, w którym poruszył temat dotyczący natury małżeństwa i jego istotnego znaczenia w świetle prawa naturalnego.¹

Podjmując tak doniosłą kwestię Jan Paweł II ma świadomość, że nabiera ona szczególnego znaczenia w dobie obecnej, kiedy to poddaje się w wątpliwość nie tylko przynioty (jedność, nierozzerwalność) i cele małżeństwa (dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa), lecz także samo znaczenie i pożytek tej instytucji. Wymownie o tym świadczy zjawisko wzrastających związków iniejowanych defacto,² a także usilne próby zmierzające do nadania rangi małżeńskiej związkom pomiędzy osobami tej samej płci. Mówca zaznacza, że podejmując ten wątek tematyczny pragnie przywołać — nie tylko wobec wyznawców Kościoła Chrystusowego, ale i wszystkich osób zatroskanych o prawdziwy postęp

¹ Il discorso di Giovanni Paolo II ad Officiali e ad Awocati del Tribunale della Rota Romana in occasione dell' inaugurazione dell' anno giudiziario. "L'Osservatore Romano" z 22 I 1999 r. s. 5.

² Zob. Adhortacja apostolska papieża Jana Pawła II "Familiaris consortio" AAS 74:1982 s. 181.

ludzki — doniosłość i niezastąpiony charakter niektórych zasad mających fundamentalny charakter dla społeczności ludzkiej, a przede wszystkim dla zachowania godności każdej osoby ludzkiej. Podstawowym jądrem i elementem nośnym owych zasad jest, zdaniem Papieża, właściwa koncepcja miłości małżeńskiej pomiędzy dwiema osobami o równej godności, lecz odmiennymi i uzupełniającymi się w ich płciowości.

Miłość małżeńską, zauważa Jan Paweł II, należy rozumieć w sposób właściwy unikając łatwej dwuznaczności, która myli bliżej nieokreślone uczucie, a także pociąg psychofizyczny, z miłością efektywną drugiego, będącą ze swej istoty szczerym pragnieniem jego dobra, oznaczającym konkretne zobowiązanie realizowania go. Tak też określił miłość małżeńską Sobór Watykański II w konstytucji duszpasterskiej "Gaudium et spes" (n. 49). W tym też duchu i dla tych samych motywów obydwie posoborowe kodeksy prawa kanonicznego³ wymieniają wśród naturalnych celów małżeństwa także dobro małżonków (*bonum coniugum*).⁴ Zwyczajne uczucie, nadmienia Mówca, jest związane ze zmiennością usposobienia ludzkiego, podobnie sam wzajemny pociąg, pochodzący niejednokrotnie od impulsów irracjonalnych i niewytłumaczalnych, nie gwarantuje stałości i łatwo jest skazany na wygaśnięcie.

Natomiast miłość małżeńska, zauważa dalej Ojciec św., nie jest wyłącznie i przede wszystkim uczuciem, jest zobowiązaniem w stosunku do innej osoby, podejmowanym określonym aktem woli. Właśnie to czyni taką miłość miłością małżeńską. Podjęte raz i zarazem przyjęte (od drugiej strony) zobowiązanie w drodze konsensu małżeńskiego powoduje, że miłość staje się małżeńską i nigdy nie traci tego charakteru. Wchodzi tutaj w grę wierność miłości, która znajduje swój korzeń w zobowiązaniu dobrowolnie przyjętym. Myśl tę zwięźle wyraził papież Paweł VI w przemówieniu do Roty Rzymskiej z 1976 r. stwierdzając, że "z podjętego z własnej woli stanu uczucia miłość staje się obowiązkiem oddania się na własność".⁵

³ Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. oraz Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich z 1990 r.

⁴ Zob. kan. 1055 & 2 KPK i kan. 776 & 1 KKKW.

⁵ "Ex ultroneo affectus sensu, amor fit officium deviciens". AAS 68:1976

Mając na względzie zasadę trwałości właściwie rozumianej miłości małżeńskiej Jan Paweł II zauważa następnie, że w przeciwieństwie do kultury prawnej starożytnego Rzymu, autorzy chrześcijańscy czując się zobowiązani nakazem ewangelicznym usiłowali przewyciężyć znaną zasadę, w myśl której wspólnota małżeńska obowiązuje jedynie tak długo, jak długo trwa uczucie małżeńskie (*affectio maritalis*). Takiej koncepcji węzła małżeńskiego, zawierającej w sobie załączek rozwodu, autorzy ci przeciwstawiali wizję chrześcijańską, która odnosiła małżeństwo do jego początków jedności i nierozzerwalności.

Płynie stąd, zauważa Ojciec św., nieporozumienie, małżeństwo bowiem jest utożsamiane, a w każdym razie mylone z formalnym obrzędem zewnętrznym, który towarzyszy jego zawieraniu. Jakkolwiek forma prawna małżeństwa stanowi niewątpliwą zdobycz cywilizacyjną (udziela małżeństwu znaczenia i zarazem skuteczności wobec społeczności, która konsekwentnie roztacza nad nim ochronę), to jednak prawnikom nieobca jest zasada, wedle której małżeństwo polega istotowo, koniecznie i jedynie na zgodzie małżeńskiej, wzajemnie wyrażonej przez nupturientów. Zgoda małżeńska zaś nie jest niczym innym, jak tylko świadomym i odpowiedzialnym zobowiązaniem powziętym za pośrednictwem aktu prawnego, poprzez który oblubieńcy we wzajemnym oddaniu obiecują sobie miłość całkowitą i nieodwołalną.⁶ Są oni wolni w zawieraniu małżeństwa, po dokonaniu wzajemnego wyboru siebie, spełnionym także w sposób wolny, lecz w momencie, w którym podejmują wspomniany akt prawny ustanawiają stan osobowy, w którym miłość staje się czymś należnym przybierając walor również o wymiarze prawnym.

Nawiązując do doświadczenia sądowego audytorów rotalnych Papież odwołuje się następnie do rozumienia przez nich wskazanych wyżej zasad zakorzenionych w egzystencjalnej rzeczywistości osoby ludzkiej, wskazujących na rolę konsensu małżeńskiego — w przeciwieństwie do samego

s. 207.

⁶ "Ma a voi, giuñsti, non sfugge il principio per cui il matrimonio consiste essenzialmente, necessariamente ed unicamente nel consenso mutuo espresso dai nubendi. Tale consenso altro non e che l'assunzione cosciente e responsabile di un impegno mediante un atto giuridico col quale, nella donazione reciproca, gli sposi si promettono amore totale e definitivo". Il discorso di Giovanni Paolo II, jw. s. 5.

obrzędu zawierania małżeństwa. Tak więc np. w przypadku symulacji zgody małżeńskiej sam obrzęd celebracji małżeństwa ma charakter jedynie czysto zewnętrzny, nie odpowiadający woli wzajemnego obdarowania się przez nupturientów miłością (symulacja całkowita) lub miłością wyłączną (wykluczenie wierności) albo *nierozerwalną* (wykluczenie nierozzerwalności) albo *plodną* (wykluczenie potomstwa). Tego rodzaju małżeństwo jest skazane na niepowodzenie. Gdy mija uczucie lub pociąg psychofizyczny, związek taki pozostaje pozbawiony wszelkiego elementu spójności wewnętrznej. Brak bowiem w rzeczywistości owego zobowiązania oblatywnego, które — jako jedyne — może zagwarantować trwanie wymienionych stanów ducha. Coś podobnego, nadmienia Jan Paweł II w swojej alocucji, zachodzi również w sytuacji podstępnego wprowadzenia w błąd lub przymusu i bojaźni znoszącej wolność miłosnego oddania.

Przywołując zasadę o miłości oblatywnej składanej i przyjmowanej w momencie wyrażania zgody małżeńskiej Mówca pragnie z kolei ukazać w jej świetle istotną różnicę zachodzącą pomiędzy zwykłym związkiem faktycznym, choć uważającym się za powstały z miłości, a małżeństwem, w którym miłość tłumaczy się jako zobowiązanie nie tylko moralne, lecz także ściśle jurydyczne. Powstający między stronami węzeł małżeński rozwija i wzmacnia skuteczność w stosunku do miłości, z której rodzi się sprzyjając jej trwaniu na korzyść współpartnera, potomstwa oraz samej społeczności.

W świetle przytoczonych wyżej zasad Ojciec św. ukazuje w dalszym ciągu, jak dalece niewłaściwa okazuje się tendencja zmierzająca do przypisywania rzeczywistości *m a ł ż e ś k i e j* związkom osób tej samej płci. Takim próbom sprzeciwia się przede wszystkim obiektywna niemożliwość zaowocowania tego rodzaju związków przekazaniem życia, zgodnie z zamysłem wpisanym przez Boga w samą strukturę istnienia ludzkiego. Przeszkodą jest tutaj ponadto brak przesłanek dla owej komplementarności międzyosobowej, którą Stwórca zamierzył — tak na płaszczyźnie fizyczno-biologicznej, jak i ściśle psychologicznej — pomiędzy mężczyzną i kobietą. Jedynie w związku pomiędzy dwiema osobami odmiennej płci może realizować się doskonalenie każdej z nich w pewnej syntezie jedności i wzajemnym uzupełnianiu psychofizycznym. W takiej perspektywie miłość nie jest celem samym z siebie i nie ogranicza się do spotkania cielesnego pomiędzy dwoma istnieniami, lecz jest relacją głęboko

międyosobową, która osiąga swoje ukoronowanie w pełnym wzajemnym ofiarowaniu się i we współdziałaniu z Bogiem Stwórcą, ostatecznym źródłem wszelkiej nowej ludzkiej egzystencji.

Jak wiadomo, stwierdza Jan Paweł II, tego rodzaju odejście od prawa naturalnego, wpisanego przez Boga w naturę osoby ludzkiej, chciałoby znaleźć swoje usprawiedliwienie w wolności, która jest właściwością istnienia ludzkiego. W rzeczywistości chodzi o usprawiedliwienie pod pretekstem. Wszak każdy wierzący wie dobrze, że wolność — jak mówi Dante — jest największym darem, jakiego Bóg udzielił w swojej łaskawości,⁷ lecz jest darem, który powinien być dobrze rozumiany, tak by nie stał się przeszkodą dla godności ludzkiej. Pojmowanie wolności jako swobody moralnej i jurydycznej łamania prawa, oznacza, dodaje Mówca, wypaczanie prawdziwej natury. Ta ostatnia zaś polega w rzeczywistości na możliwości, iż byt ludzki powinien odpowiedzialnie przystosować się, tj. drogą wyboru osobowego, do zamysłu Bożego, wyrażonego w prawie, by coraz bardziej upodabniać się do swego Stwórcy.⁸

Nawiązując jeszcze do kwestii właściwego rozumienia wolności Ojciec św. odwołuje się do następującego fragmentu swojej encykliki "Veritatis splendor": "Człowiek oczywiście jest wolny od chwili kiedy może pojąć i przyjąć Boże przykazania. Cieszy się wolnością niezwykle rozległą, może bowiem jeść <z wszelkiego drzewa tego ogrodu>. Nie jest to jednak wolność nieograniczona: musi się zatrzymać przed <drzewem poznania dobra i zła>, została bowiem powołana, aby przyjąć prawo moralne, które Bóg daje człowiekowi. W rzeczywistości właśnie przez to przyjęcie prawa moralnego, ludzka wolność naprawdę i w pełni się urzeczywistnia. <Jeden tylko Dobry> wie bowiem doskonale, co jest dobre dla człowieka i dlatego z miłości doń dobro to mu nakazuje w przykazaniach".⁹ Życie codzienne, ubolewa Mówca, często potwierdza, niestety, oplakane skutki odchodzenia od norm prawa Bożego naturalnego. Wydaje się, że i w naszych czasach powtarza się sytuacja, o której pisze św. Paweł w Liście do Rzymian: "A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał

⁷ A. Dante. *La commedia divina* (Par. 5,19 - 21).

⁸ Zob. Rodz 1,26.

⁹ Encyklika papieża Jana Pawła II "Veritatis splendor". Watykan 1993 s. 55-56.

ich Bóg na pastwę na nie niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi".¹⁰

Zasygnalizowane problemy występujące współcześnie nie powinny, zdaniem Jana Pawła II, zniechęcać, lecz raczej stymulować do podejmowania w sposób bardziej zdecydowany odpowiednich zadań. Kościół i konsekwentnie prawo kanoniczne uznają prawo każdego człowieka do zawarcia małżeństwa.¹¹ Z uprawnienia tego mogą jednak korzystać jedynie ci, którym prawo tego nie zabrania. Do tych, którzy mogą z tego prawa korzystać, zauważa Papież, należą przede wszystkim osoby, które posiadają wystarczającą dojrzałość psychiczną w sferze intelektualnej i wolitywnej, łącznie ze zdolnością do wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich.¹² Odwołując się generalnie do swoich analogicznych przemówień wygłoszonych do Roty Rzymskiej w latach 1987 i 1988¹³ Mówca podkreśla, że nieuprawnione rozszerzenie owych wymogów osobowych, uznanych przez prawo kościelne, oznaczałoby zadanie bardzo poważnej rany wspomnianemu wyżej prawu do zawarcia małżeństwa, które jest niezbywalne i wyjęte spod jakiegokolwiek władzy ludzkiej. Nie zatrzymując się nad innymi warunkami norm kanonicznych dotyczącymi ważnego konsensu małżeńskiego Jan Paweł II, jak sam zaznacza, pragnie ograniczyć się wyłącznie do podkreślenia poważnej odpowiedzialności, jaka spoczywa na pasterzach Kościoła w zakresie troski o właściwe i poważne przygotowanie nupturientów do małżeństwa. Tylko w ten sposób bowiem można wywołać u tych, którzy sposobią się do zawarcia małżeństwa spełnienie wymogów intelektualnych, moralnych i duchowych, koniecznych do realizacji rzeczywistości naturalnej i sakramentalnej małżeństwa.¹⁴

¹⁰ Rzym 1, 28.

¹¹ Kan. 1058 KPK i kan. 778 KKKW.

¹² Zob. kan. 1095 KPK i kan. 818 KKKW.

¹³ AAS 79: 1987 s. 1453 nn. ; AAS 80: 1988 s. 1178 nn.

¹⁴ "Non mi soffermo qui sulle altre condizioni poste dalla normativa canonica per un valido consenso matrimoniale. Mi limito a sottolineare la grave responsabilità che incombe ai Pastori della Chiesa di Dio di curare una adeguata e seria preparazione dei nubendi al matrimonio: solo così, infatti, si possono suscitare nell'animo di coloro che si apprestano a celebrare le nozze le condizioni intellettuali, morali e spirituali, necessarie per realizzare la realtà naturale e sacramentale del matrimonio". Il discorso di Giovanni Paolo II, jw. s. 5.

Powierzenie wypowiedzianej refleksji umysłem i sercem prałatów-audytorów Trybunału Apostolskiego Roty Rzymskiej wraz z wyrazami uznania dla ich wierności w spełnianiu powierzonej im misji oraz udzielenie błogosławieństwa apostolskiego przez Jana Pawła II kończą doroczną alokucję papieską, skierowaną nie tylko do Roty Rzymskiej.

Zaprezentowane przemówienie Papieża — Polaka do Roty Rzymskiej, skierowane pośrednio także do szerokiej rzeszy pracowników trybunałów kościelnych niższych stopni jurysdykcji, stanowi — jak zazwyczaj — wyraz głębokiej troski Najwyższego Pasterza Kościoła zarówno o właściwe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w społeczności kościelnej, jak i o należyte rozumienie instytucji małżeństwa, stanowiącej rzeczywistość dogłębnie ludzką i zarazem Boską.

Jakkolwiek osnową alokucji papieskiej pozostaje natura małżeństwa jako związku osobowego mężczyzny i kobiety, to jednak uważna analiza tego wystąpienia wyraźnie wskazuje na kilka wątków tematycznych, które zostały tu poruszone. Tak więc Ojciec św. dotyka fundamentalnej dla prawidłowego rozumienia małżeństwa kwestii miłości małżeńskiej zwracając uwagę na jej charakter oblatywny, odmienny od charakteru miłości wyłącznie afektywnej. Jako doniosłe należy uznać stwierdzenie, w myśl którego dobrowolnie podjęta miłość staje się — w momencie wyrażenia zgody małżeńskiej — nieodwołalnym obowiązkiem, a więc nabiera wymiaru prawnego.

Na uwagę zasługuje również uwypuklenie roli konsensu małżeńskiego konstytuującego — stosownie do kan.1057 & 1 KPK — sam związek małżeński. Określenie zgody małżeńskiej jako świadomego i odpowiedzialnego zobowiązania, poprzez które nupturienti obiecują sobie we wzajemnym oddaniu całkowitą i nieodwołalną miłość, pozwala pełniej zrozumieć, iż zgoda ta jest aktem zakorzenionym w miłości. To właśnie miłość czyni małżeństwo związkiem w pełni osobowym. Niezastąpiona rola konsensu małżeńskiego została podkreślona także przez odniesienie jej do samego obrzędu zawierania umowy małżeńskiej.

Fundamentalna zasada dotycząca rozumienia miłości małżeńskiej w wymiarze daru — zobowiązania pozwoliła Ojcu św. na zwrócenie uwagi na podstawową różnicę zachodzącą pomiędzy faktycznie istniejącym związkiem dwojga osób a małżeństwem. Wydaje się to znaczące w dobie upowszechniania się tendencji zmierzającej do zacierania tej różnicy.

Nakreślenie wizji małżeństwa jako związku osobowego mężczyzny i kobiety, dwojga osób odmiennej płci wzajemnie się dopełniających tak w sferze psychofizycznej, jak i psychicznej oraz duchowej, skłoniło Jana Pawła II do zdecydowanego zmanifestowania swego sprzeciwu wobec usiłowania nadawania charakteru małżeńskiego związkom osób tej samej płci. I tutaj przedstawiona wyżej koncepcja miłości i jej wielorakiego wyrazu stała się wymownym argumentem. Z całą też mocą Mówca przywołał tu zasady prawa naturalnego, wszczępione przez Stwórcę w naturę ludzką. Przypomniał jednocześnie, że wolność nie ma nic wspólnego z naruszaniem zasad moralnych i prawnych.

Zwizęle przywołanie niektórych przypadków, w których prawo zabrania zawarcia małżeństwa, miało z kolei wskazać na potrzebę większego zaangażowania duszpasterzy w dzieło należytego przygotowania młodzieży do sakramentu małżeństwa, łącznie z weryfikowaniem warunków stawianych przez prawo zainteresowanym.

Niewątpliwie alokucja Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z 21 stycznia 1999 r. stanowi znaczący element w rozległym już obszarze nauczania wymienionego Papieża na temat małżeństwa.